

# Czwarty dzień przesłuchań konkursowych Międzynarodowego Festiwalu Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej

## **Schola Cantorum Misericordis Christi - Biała Podlaska (Polska)**

### **Dyrygent Piotr Karwowski**

- Czy trudno katolików nauczyć muzyki prawosławnej?

- Ani katolików nie jest trudno nauczyć muzyki prawosławnej, ani prawosławnych muzyki katolickiej. Jeżeli ktoś żarliwie, z sercem się modli w swoim obrządku, czy to będą prawosławni, rzymskokatolicy, grekokatolicy, koptowie, to będą to robili z serca i będą czuli ducha modlitwy. Trzeba po prostu praktykować, robić to systematycznie i wtedy odnajdzie się sens modlitwy. Mało tego, modlitwa przekracza zewnętrzną, którą jesteśmy otoczeni, że jest to relatywnie ścisły kontakt z Panem Bogiem i przestaje być istotne, czy to będzie w takiej stylistyce, czy innej.

- W hajnowskim soborze zaśpiewaliście pierwszy raz w życiu.

- Wszędzie tam, gdzie jest Pan Bóg, tam wrażenia są potężne. Jeżeli dane miejsce jest rozmodlone i czuje się, że tutaj zanoszone są żarliwe modlitwy, wtedy człowiek przeżywa jakby spotkanie mistyczne z Bogiem. Czy to będzie w wielkiej, potężnej cerkwi, czy małym kościele, tak samo będzie się odbierało. Wy, Hajnowianie możecie być dumni, że macie takie miejsce, że możecie tu się modlić, również śpiewając. Nie odbierajcie, że wy coś dostajecie, ale te chóry coś dostają i to jest specyfika niezwykłego miejsca, jakim jest sobór Św. Trójcy. Najczęściej się traktuje „to są prości ludzie, do których przyjeżdżają wielkie chóry z zagranicy, z wielkich miast”, ale istotą jest, że wszystko działa w obie strony. Cóż by wykonawca znaczył bez słuchacza. Cóż znaczyłby głos Boga bez człowieka. Trzeba znaleźć miejsce i pewne wartości. Uważam, że chóry, które przyjeżdżają do soboru w Hajnówce, mogą bardzo dużo zaczerpnąć z waszej atmosfery, waszej ogromnej życzliwości.

## **Chór „Filokalia”- Praga (Czechy)**

### **Dyrygent Marios Christon**

- To, co usłyszeliśmy w soborze było bardzo piękne. Nie spodziewaliśmy się, że w soborze w Hajnówce będzie tyle wspaniałych chórów. Niestety, przyjechaliśmy tylko na dwa dni i nie słyszeliśmy wszystkich. Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że mogliśmy tu zaśpiewać. Zazwyczaj śpiewamy w większym składzie, do Polski przyjechało tylko dziewięcioro moich chórzystów, ale wszyscy się postarali o dobre wykonanie.

W Czechach jest bardzo dużo cerkwi prawosławnych. Także nasz chór jest częścią jednego z chórów parafialnych. W swojej cerkwi Świętych Cyryla i Metodego w Pradze, śpiewamy podczas każdej sobotniej wieczerni i w każdą niedzielę. Oczywiście także koncertujemy. Wykonujemy muzykę cerkiewną również z orkiestrą symfoniczną.

## **Chór Diecezjalny „Św. Sofronij Biskup Vraczanski” - Vraca (Bułgaria)**

### **Dyrygent biskup Kiprijan Kazandżijew**

W 29-letniej historii hajnowskiego festiwalu jeszcze nie było dyrygenta – biskupa.

- Kiedyś, życzeniem naszego metropolity było, aby biskup został dyrygentem chóru. Mam nadzieję, że chór śpiewał dobrze. Nie dlatego, że jestem biskupem, ale ludzie natchnieni modlitwami, jakie wykonali. Pierwszy raz jestem w soborze, bardzo mnie się podoba. Miasto także piękne, a ludzie gościnni.

## **Chór Kameralny „Vesperascit” - Warszawa (Polska)**

### **Dyrygentka Marta Sulewska**

- Chór z Warszawy, więc jak się domyślam, ludzie różnych wyznań?

- Nie. Tutaj muszę panią zaskoczyć, ponieważ wszyscy jesteśmy wyznania rzymskokatolickiego. Muzykę cerkiewną śpiewamy z zamiłowaniem. Zespół powstał z taką ideą odtwarzania muzyki cerkiewnej, szczególnie dawnych wieków. Mamy upodobania iść w tę stronę, taki pomysł na zespół i konsekwentnie trwamy w tych postanowieniach. Jako chór „Vesperascit”, jesteśmy pierwszy raz w soborze na festiwalu, ale zdarzyło już być w soborze, a nawet tutaj śpiewać, ale w zupełnie innym składzie. Śpiewałam jako studentka Politechniki

Warszawskiej. Wtedy dostaliśmy pierwsze miejsce. A teraz? Trudno oceniać wykonanie od wewnątrz, bo tym żyjemy, stajemy przy ołtarzu ze wszystkimi bólami, nerwami i myślami jak to zaśpiewać. Najlepiej zrobi to publiczność i jury, zdajemy się na nich. W soborze jest przepiękna akustyka, świetnie się słyszeliśmy. Dać tutaj koncert, to dla nas ogromne przeżycie i wyzwanie.

### **Mieszany Chór Cerkiewny „Hadži Ruvim” - Valjevo (Serbia)**

#### **Dyrygentka Milica Stepanović - Babamilkić**

- Pierwszy raz przyjechaliśmy do Hajnówki, o festiwalu dowiedzieliśmy się z internetu.

Mieliśmy plany, żeby przyjechać w ubiegłym roku, ale niestety nie udało się. W tym roku dotarliśmy i zaśpiewaliśmy. Mamy bardzo dobre wrażenia jeśli chodzi o organizację samego festiwalu, poziom chórów i sam śpiew. Odczuwamy wasze ciepło w stosunku do nas, Serbów.

Tłumaczem rozmowy z panią, był pan Miłosz Bogić, za co serdecznie dziękuję.

### **Akademicki Chór „Bel Canto” Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii TWP - Olsztyn (Polska)**

#### **Dyrygent Jan Połowianiuk**

- Chór „Bel Canto” ma 17 tytułów laureata?

- Mało. To są dane sprzed dwóch lat. W tej chwili 25 na 20 festiwali. Tyle mamy tytułów.

- Czyli zazwyczaj wracamy z dwoma tytułami. Tutaj też?

- Nie. Tutaj jesteśmy w innym celu. Przede wszystkim, tak naprawdę, do czego służą tego typu festiwale?

Zdobywanie nagród nie może być celem samym w sobie. To nie temu służy. Festiwal hajnowski jest na tyle specyficzny, że tu tak naprawdę, zespoły nie powinny przyjeżdżać po miejsca. Tak uważam. Przede wszystkim, ważne jest wzajemne poznanie się. Proszę zwrócić uwagę, byliśmy jednym z nielicznych polskich chórów, ale czasami przyjeżdżają też inne polskie chóry z Zachodu. Reprezentujemy stylistykę wykonawczą zachodnią, jako że polska chóralska, historycznie ma swoje korzenie we Włoszech, Niderlandach. Wykonujemy muzykę cerkiewną. Słuchamy, jak tę muzykę wykonują zespoły, które pielęgnują ją na co dzień. I co? Jest to wymiana doświadczeń. Temu przede wszystkim służy hajnowski festiwal. Nagrody są sprawą drugoplanową. Innym istotnym motywem uczestnictwa w takich festiwalach jest motywacja dla samego zespołu do doskonalenia się. Chodzi o nabywanie umiejętności wykonawczych, technicznych, a muzyka cerkiewna pod względem technicznym jest specyficzna. Doktrynalnie jest muzyką a cappella. Na początku może nie było takie widoczne i istotne, ale powiedzmy od XIX w., gdy spojrzymy na kompozytorów dziewiętnastowiecznych i późniejszych, może źle zabrzmieć, ale to widać w partyturach. Brak instrumentarium próbowali przełożyć na duże wymagania w stosunku do głosu. Proszę zwrócić uwagę jak duży jest ambitus w niektórych partyturach – ośmio, dwunastogłosowe głosowe niektóre utwory, z basu profundo, bardzo głębokim, typowym dla muzyki cerkiewnej basem i wysoko brzmiącymi sopranami. To jest ogromny problem techniczny, ale rozwojowy dla zespołu. To jest drugi motyw uczestniczenia w tym festiwalu. Istotne jest jeszcze coś. Przywołaliśmy, iż „Bel canto” w ciągu 14 lat swojego żywota był na 20 festiwalach. Tak, a w Hajnówce jesteśmy po raz trzeci. Czyli 17 razy byliśmy na innych festiwalach. I powiem tak: Hajnówka jest jedna, jedyna specyficzna. Nie ma takiego drugiego miejsca w Europie, gdzie jest taka publiczność, gdzie są tacy słuchacze. W tym roku przyjechałem, mimo, iż mój zespół nie był jeszcze do końca przygotowany, bo miałem bardzo duży nabór, 25 nowych osób, które zacząłem szkolić dopiero od października. Ale chciałem im pokazać to miejsce. Bo to jest miejsce, jakiego oni prawdopodobnie nigdy w życiu nie zobaczą. Są tu pierwszy raz, zauroczeni. Są zauroczeni również specyfiką, że nie ma tu oklasków. Ostrzegałem, przestrzegałem, żeby nikt nie oczekiwał i że jeśli nie będzie oklasków, to nie znaczy, że jest źle. Mówiłem też, że jeśli ktoś ze słuchaczy przeżegna się, zacznie się modlić, to jest normalne. Tak jest tylko tu, w Hajnówce. Nigdzie więcej w Europie, nigdzie więcej na świecie nie widziałem takich reakcji słuchaczy. Rzeczywiście, chóry tutaj nie przyjeżdżają po nagrody, a przynajmniej nie powinny po nagrody przyjeżdżać. My też się modlimy. Muzyka i śpiew jest szczególnym wyrazem modlitwy. Śpiewając muzykę cerkiewną przekazujemy modlitwę. Słuchacze nie tyle słuchają muzyki, co modlą się razem z nami. W ten sposób wytwarzana jest niesamowita atmosfera. Poza tym – tysiące ludzi. Nie wiem, kto z państwa może policzył ile ludzi mieści się w soborze, ale na pewno koło tysiąca. Na innych festiwalach, zazwyczaj chóry słuchają się nawzajem. Powiem wprost – nie znam drugiego takiego, polskiego festiwalu, gdzie przychodzi słuchać tyle osób spoza chórów uczestniczących. Zdarzało nam się tak, że śpiewaliśmy do jurorów i kilku osób słuchaczy. Są takie festiwale w Polsce. I są to festiwale wysokiej rangi, klasy. W soborze hajnowskim zawsze pełno słuchaczy. Dlatego Hajnówka jest wyjątkowa.

### **Chór Kameralny Uniwersytetu Pedagogicznego - Woroneż (Rosja)**

#### **Dyrygent Borys Jarkin**

Skąd dowiedzieliście się o hajnowskim festiwalu?

- Znaleźliśmy go w internecie. Wysłaliśmy zgłoszenie i nas zaprosili. Powiedzieli „s radost’ju ždiom”.

Pana chórzyści są studentami muzyki?

- Tak. Mamy fakultet wychowania artystycznego, wononeżki państwowy, Uniwersytet Pedagogiczny. I mamy wydział muzyczny. Przygotowujemy nauczycieli muzyki.

Dlatego tak dobrze śpiewaliście.

- U mnie nie wszyscy są śpiewakami, w zasadzie bardzo niewielu. Niemal wszyscy są instrumentalistami – pianiści, organiści, bałatajkarze, wiolonczeliści, saksofoniści, perkusiści. Z nimi śpiewam. Oczywiście są wśród nich absolwenci średnich szkół muzycznych z klasy śpiewu, ale takich niewielu, 2-3 ludzi studiuje dyrygenturę chóralną. Pozostali to instrumentalisci, których uczę i każdego roku się zmieniają. Starszy rocznik odchodzi, a przychodzi następny. Za każdym razem tworzę nowy chór, przygotowuję repertuar i zaczynamy koncertować.

Jak wam się śpiewało w hajnowskim soborze?

- Gdy się rozśpiewywaliśmy, jakby za długa była akustyka. Teraz, podczas występu śpiewaliśmy bardziej swobodnie, chociaż muszę przyznać, iż napięcie potężne, bo przed wymagającą publicznością.

Krystyna Kościwicz

fot.: Zbigniew Dzwonkowski